

lifestyle'owy magazyn rowerowy

# 43RIDE

NR

# 17

ISSN 1899-766X  
[www.43RIDE.com](http://www.43RIDE.com)

FREERIDE : DOWNHILL : DIRT : SLOPESTYLE : STREET : ENDURO : LIFESTYLE





## WSTĘP

Jesteście narkotykiem, bez którego magazyn 43RIDE nie istnieje.

Tym wydaniem przypominamy się, że istniejemy i dalej będziemy tworzyć, lecz wszystko jak zawsze zależy od WAS! Każdy ma gdzieś w sobie pokłady ciekawych przeżyć, którymi chce się podzielić z innymi, więc nie zamykaj przygód w głowie, a zdjęć w otchłani dysku komputerowego. Jesteśmy, czekamy, pokażmy jak nakręcać się pozytywnie!

Ten numer to materiał zebrany dawno temu. Jego siłą jest to, że na pewne rzeczy można spojrzeć z perspektywy czasu. Znajdziecie znanych „starszych panów” i młodą krew, bo tak właśnie wygląda społeczność rowerowa – bez granic wiekowych.

Zapraszamy do świata pozytywnie zakręconego 43RIDE!

## ZAWARTOŚĆ

|                |    |
|----------------|----|
| FOTOKLATKA     | 4  |
| SZYMON GODZIEK | 8  |
| JAROSŁAW ROLA  | 16 |
| GREG MINNAAR   | 24 |
| WOJTEK CZERMAK | 28 |
| NORWEGIA       | 32 |
| STEVE PEAT     | 34 |
| WADE SIMMONS   | 40 |





fot. *Jacek Kaczmarczyk*  
[www.jacekslonik.pl](http://www.jacekslonik.pl)



fot. *Kamil Knapieński*



# SZAMAN SZYMON GODZIEK

Rozmawiał: Zbigniew Nowicki  
Zdjęcia: Piotr Staroń [staronphoto.com](http://staronphoto.com)

**- Zbigniew Nowicki: Wspomniałeś kiedyś, że wszystko zaczęło się od Twojego ojca, który jeździł na motocrossie. Możesz trochę rozwinąć tę myśl?**

**Szymon Godziek:** Tata w latach 80-tych ścigał się w motocrossie i nawet zdobył trzecie miejsce w Pucharze Polski. Pamiętam, że kiedy byłem jeszcze malutki to mieliśmy jakąś starą CZ-ete przerobioną na crossa. Zawsze nas brał na bak i woził na pełnej po polach. Prawdopodobnie stąd się wzięła moja zajawka na dwa kółka. Od zawsze chciałem jeździć na crossie, na razie jest rower, ale zamierzam wkrótce wsiąść na 250 w 4T.

**- Cofnijmy się w czasie... 5 lat temu - bierzesz rower i?**

Pierwsza moja styczność z dirtem była więcej niż 5 lat temu. Mój brat Dawid zaczął trochę wcześniej i miał już miejscówkę z małą hopeczką. Pamiętam, że skakałem tam z nimi na moim składaku na 16" kołach, który pękł w stu miejscach, bo waliliśmy na płaskie przelatując lądowanie haha. Potem mnie powoli brało, aż w końcu złożyłem sobie pierwszą dirtówkę na jakiś słabych częściach i powiedziałem sobie, że jeżeli zrobię flipa do śniegu to zostaję i katuję na rowerze. Nie zrobiłem go, ale zajarzałem się opór i zacząłem jeździć z bratem. Mieliśmy wykopany stolik z piachu. Tam nauczyłem się moich pierwszych sztuczek: one handera, no foota i tabletopa z kiblem.

**- Co Cię motywowało do samodoskonalenia?**

Filmy z internetu. Codziennie oglądałem Disordersy i filmy ziomków z Polski. Znałem każdy film Papeża, Roteira, Zienta itd. na pamięć. Chciałem być tak dobry jak oni i jeździć na zawody.

**- Jak wspominasz pierwsze zawody?**

Moimi prawdziwymi pierwszymi zawodami był contest na naszym lokalnym skateparku w Żorach. A było to dawno, bodajże w 2008 roku. Czasy ochraniaczy na szerokich spodniach i wąskich kierownic. Jeździłem wtedy na bmxie i nie umiałem jeszcze tailwhipa, ale zająłem 2 miejsce!

**- Jaką rolę w obecnym życiu odgrywa Twoja dziewczyna? Motywuje Cię, pomaga?**

Kasia bardzo mnie motywuje i odgrywa bardzo dużą rolę. Czasami proszę ją o załatwienie jakiejś menedżerskiej sprawy, ale rzadko i ciężko powiedzieć, że jest moją panią manager. Najbardziej lubię, kiedy katuję jakiś trik i pytam ją czy ładnie, a ona na to, że obrzydliwie, mimo że ja wiem, że jest już spoko i inni też mi mówią, że jest ok. Wtedy katuję jeszcze więcej i gdy się już jej spodoba to wiem, że na pewno jest fajnie. Tak się wyuczyłem wyciągniętych supermanów...



**„Po pierwszych lotach na dużych hopach od razu wiedziałem, że nie chcę już skakać na mniejszych. Duże jest o wiele bardziej przyjemne i bezpieczniejsze.”**

**- Kiedy po raz pierwszy dostałeś pieniądze za jazdę? Za co ją dostałeś i co z nią zrobiłeś?**

Pierwszy raz dostałem kasę w nagrodę za pierwsze miejsce na zawodach skateparkowych w Warszawie, chyba w 2009 roku. Zachowałem ją, żeby mieć na następny wyjazd. Zawsze tak robiłem.

**- Po kilku latach jedziesz na pierwsze duże zawody w Europie. Jakie są Twoje pierwsze wrażenia? Jak wypadła konfrontacja naszych zawodów z tymi zagranicznymi?**

Tak jakbyś się przesiadł z malucha do mercedesa... Organizacja, tor i zawodnicy są zupełnie na innym, wyższym poziomie. Powód jest jeden – pieniądze. W Polsce ciężko zdobyć środki od sponsorów, firmy bardziej są zainteresowane tzw. „promocją za lizaki”. Rzucają parę rękawiczek i pompkę do nagród i za to wymagają o wiele za dużo od organizatora. Za granicą środków starcza na pokrycie wszystkiego – wystarczającej liczby ludzi, ziemi, hoteli, jedzenia, afteru i nagród. A czym lepsze nagrody, tym lepsi zawodnicy przyjadą i to podnosi poziom zawodów, a czym wyższy poziom zawodów, to tym więcej pieniędzy sponsorzy wykładają. I tak to się napędza nawzajem.

**- Po startach za granicą, wszystkie Twoje treningowe hopy „trochę” urosły. Przychodzi potem moment, że duże przeszkody lata się łatwiej?**

Po pierwszych lotach na dużych hopach od razu wiedziałem, że nie chcę już skakać na mniejszych. Duże jest o wiele bardziej przyjemne i bezpieczniejsze. Wszystkie moje dotychczasowe kontuzje były na jakiś małych hopkach, zawsze w głupi sposób. Kiedyś sobie wybuduję hopkę dobrych rozmiarów, tylko na razie nie mam miejsca na to.

**- Od Twoich początków na rowerze mija już kilka lat, jesteś w czołówce najlepszych zawodników świata. Jaka atmosfera towarzyszy Wam – zawodnikom, podczas spotkań i zawodów? Jest miejsce na przyjaźnie? Czy tylko na mocną rywalizację sportową?**

Jest totalny luz. Na zawodach nie czuć żadnej rywalizacji i wszyscy bardziej się bawią niż chcą zdobywać miejsca. Oczywiście zdarzają się osoby, które mają parcie, ale rzadko. Osobiście nie lubię zawodów z takich powodów, że zdarzają się kiepskie warunki atmosferyczne, w których musimy jeździć, albo kac i wtedy ostatnią rzeczą, o której myślę jest wsiadanie na rower. Zarazem to, że się tam spotykam z wieloma dobrymi kolegami jest super. Każdy event jest dobrą zabawą.

**„Czasami gdy mi się nie chce iść na rower to robię coś innego. Nigdy nie skupiałem się na jednej rzeczy. Nie jeżdżę na rowerze dzień w dzień po niewiadomo ile godzin. Wolę czasami pójść na deskorolkę lub porobić cokolwiek innego zajawkowego, byleby tylko nie wpaść w rowerową monotonię.”**

**- Równoległym i nieodłącznym towarzyszem sportu jest fotografia. Masz kolegę na dobre i na złe, który pojedzie za Tobą na koniec świata, aby zatrzymać w „kliszy” trik?**

Mam kilku takich. Odkąd się związałem z Dartmoor'em, prawie zawsze jeżdżę na tripy z kolegami fotografami. Ostatnio dużo robię zdjęć u siebie z Piotrem Staroniem.

**- Najciekawsze zawody w jakich do tej pory brałeś udział?**

Zdecydowanie Claymore Challenge w USA. Na pewno dlatego, że Stany są dosyć specyficzne i fajnie się je odwiedza. To były moje pierwsze zawody za oceanem. Cały tydzień siedzieliśmy w Highland Mountain Bikepark jeżdżąc po skateparku, slopestyle'u i DH. Później były zawody w których ostatecznie zająłem 7 miejsce, ale dzień wcześniej byłem 2 w kwalifikacjach i to było mega.

**- Nine Knights to zawody, w których zwycięstwo nie jest najważniejsze. Czy takie imprezy są odprężeniem pomiędzy zawodami o stawkę? Jak ta impreza wygląda od środka?**

Nine Knights jest najlepszą imprezą na jakiej byłem! Na samym szczycie góry jest zbudowany zamek, z którego skacze się dropa i napędza na dużą hopę. Tam odbywały się najlepsze sesje. W jeden dzień mieliśmy nawet do dyspozycji

helikopter Red Bulla. To było mega przeżycie! Oprócz zamku organizatorzy zadbali również o przygotowanie traski DH, na której pod koniec tygodnia odbyły się zawody dwuosobowych zespołów. Miałem drugi czas z moim ziomkiem z drużyny Amir'em Kabbani'm. Na trasie leżało dużo krowich placzków, a nawet jedna krowa stanęła mi na środku stolika! Ostatni dzień jest zawsze inny. Ludzie mogą przyjść na zamek i oglądać. Wtedy odbywa się jam session i riderzy walczą o jakieś drobne nagrody. Atmosfera na Nine Knights jest niepowtarzalna!

**- Wszędzie gdzie startujesz, trasy są przygotowane profesjonalnie, a przeszkody są bardzo duże, czujesz czasem strach?**

Pewnie, że czuję. Rzadko przed dużymi hopami, bardzo często przed wysokimi dropami. W Polsce brakuje tras slopestyle'owych. Można powiedzieć, że ich nie ma, oprócz tej nowej w Kluszkowcach. Dlatego na każdym evencie z dropem mam lekkie obawy i tracę punkty na dropie.

**- Obecnie jesteś znanym i rozpoznawalnym zawodnikiem, masz wielu kibiców i fanów. Autografy, fanki to miła strona tego sportu?**

Tak, to miła część tego wszystkiego. Autografy i fanki raczej nie są mi potrzebne, ale czasami jest to trochę motywujące, kiedy ktoś się jara tym co robisz.





**- Nie masz czasem ochoty rzucić tym i powiedzieć „pie..lę nie jadę”?**

Nigdy w życiu!!! Czasami gdy mi się nie chce iść na rower to robię coś innego. Nigdy nie skupiałem się na jednej rzeczy. Nie jeżdżę na rowerze dzień w dzień po niewiadomo ile godzin. Wolę czasami pójść na deskorolkę lub porobić cokolwiek innego zajawkowego, byleby tylko nie wpaść w rowerową monotonię. W MTB jest również fajne to, że nie trzeba się ograniczać do samego dirtu. Zawsze mogę wziąć duży rower i 15 minut z domu mam najbliższe trasy zjazdowe.

**- W obecnej chwili jesteś jednym z nielicznych zawodników grawitacyjnych w Polsce, którzy zarabiają i żyją z tego co robią. Czy teraz traktujesz to jako pracę, czy nadal jest to zajawką?**

100% zajawka!!!

**- Zajawka zajawką, ale żeby osiągnąć taki sukces, trzeba się pewnie nieźle napracować. Jak wygląda twój normalny dzień pomiędzy zawodami? Jak trenujesz? siłownia? inne?**

Staram się jak najwięcej być na rowerze. Oprócz tego jakieś ćwiczonka rozciągające i trampolina.

**- Mógłbyś dać kilka rad osobom, które chciałyby iść w Twoje ślady i osiągać podobne wyniki**

**do Twoich? Jaka drogą powinni iść, co robić, czego unikać?**

No pewnie! Nie zaczynajcie od trików! Jeżeli dopiero od niedawna jeździcie to uczcie się dobrze skakać hopki i wycujcie sobie rower zanim zaczniecie katować sztuczki. Dobrze jest też nie ograniczać się do jednej dyscypliny. 4X bardzo pomaga w nabraniu techniki i ogarnięciu się z prędkościami i lotami. Unikajcie oczywiście kontuzji, one są najgorsze i trzeba dużo nadrabiać po powrocie na rower. No i najważniejsze – zawsze miejcie frajdę z jazdy!

**- Widzieliśmy również, że ostro „katujesz” swój mini motocykl crossowy. Czy to przymiarka do czegoś większego? A może osiągnięcie praktycznie wszystkiego na rowerze skłania Cię, aby zająć się inną dyscypliną?**

Na rowerze jeszcze mało osiągnąłem... Jest to pewnego rodzaju też przymiarka, ale głównie chodzi tu o zabawę. W przyszłym roku duży! Na razie fikołki chcę pokręcić na małym.

**- Dzięki za rozmowę. Czego można Ci życzyć w sezonie?**

Jak najmniej kontuzji! Dzięki!



# JAROSŁAW

# ROLA

w życiu na własnych warunkach

*"Potrafili uruchomić siły, o których istnieniu wielu z nas nie ma pojęcia.  
Jego postawa może pomóc wielu ludziom, których nudzi życie."*

**Zbigniew Nowicki: Handbiking to mało znana w Polsce dyscyplina kolarska mająca w innych krajach wielu zawodników, którzy uczestniczą w zawodach Pucharu Świata, Europy oraz maratonach. Przybliżylibyś wszystkim o co w tym chodzi?**

**Jarosław Rola:** Handbike lub zamiennie Handcycle to ogólna nazwa rowerów napędzanych rękoma. Z oczywistych względów większość osób korzystających z tego typu sprzętu, to osoby które z różnych powodów nie mogą korzystać z tradycyjnych rowerów. Jest to też powód, dla którego z tego sprzętu korzystają głównie osoby z niepełnosprawnością, ale nie tylko. Jak wspomniałeś, na świecie sport ten stał się w tej chwili niezwykle popularny i w dalszym ciągu przybywa zwolenników. Dotyczy to głównie kolarstwa szosowego, które od jakiegoś czasu jest zaliczane do dyscyplin paraolimpijskich. W Polsce mamy bardzo silnych zawodników, którzy mocno liczą się na świecie. Polska jest też liderem jeśli chodzi o jakość produkowanych handbike'ów. Są u nas co najmniej 3 firmy, które aktualnie produkują jedne z najlepszych handbike'ów na świecie. Wiele z osób, które będą czytały ten tekst

początkowo mogą potraktować tę dyscyplinę jako zabawę pokrzywdzonych przez los chłopców. Nic bardziej mylnego, kolarstwo szosowe niepełnosprawnych to w tej chwili wielki biznes, a producenci prześcigają się w stopniu zaawansowania swoich konstrukcji. Istnieją również profesjonalne zespoły kolarskie z wielkim budżetami, zawody rozgrywane na całym świecie, a zawodnicy łują rekordy jak nigdy wcześniej. Na potwierdzenie tych słów powiem tylko, że granica czasu 1h dla przejechania dystansu maratońskiego została już złamana i bite są kolejne rekordy. Większość osób czytających ten artykuł jest w mniejszym lub większym stopniu powiązana z kolarstwem, więc mogą sobie wyobrazić co to znaczy utrzymać średnią prędkość powyżej 43km/h na odcinku 42km... napędzając rower rękoma.

Tak wygląda główny trend na Świecie, jednak nasza firma poszła w zupełnie innym kierunku i zajmujemy się produkcją handbike'ów do jazdy górskiej. Nasze górale wypełniają lukę, która od lat była uważana za nierealną do wypełnienia. Po prostu wszyscy wiedzieli, że nie da się jeździć w górach napędzając rower rękami – ja na szczęście nie miałem o tym pojęcia ;)



**- Sam konstruujesz i budujesz handbike explorer? Kto Ci pomaga w tym wszystkim? Jak dobierasz materiały i komponenty?**

Zacynałem sam, budując rowery dla siebie, szczerze mówiąc na początku przez myśl mi nie przeszło żeby robić z tego jakąkolwiek formę dochodu, była to czysta pasja. Z czasem okazało się, że ludzi z takimi potrzebami jak moja jest więcej. Inne niepełnosprawne osoby chciały mieć możliwość, aby zobaczyć na własne oczy to co do tej pory widziały jedynie na pocztówkach. Tak powstał pomysł na firmę oraz jej specyfikę. Odkąd robimy to profesjonalnie i działamy jako firma, zajmuje się tym już więcej osób. Mam zgrany aczkolwiek stosunkowo niewielki zespół ludzi, dla których ta praca jest pasją. W dalszym ciągu jednak wszystkie projekty, każdy detal i szczególnie przechodzi przez moje ręce. Wszystkie prototypy handbike'ów zanim trafią do produkcji są przez nas bardzo szczegółowo testowane. Jeśli jakiś komponent nie spełnia wymagań, jest wymieniany aż do skutku. Dopiero kiedy wszystko jest zgrane i tworzy dobrze działający wspólny system, rower jest wprowadzany do produkcji. Jednak nie oznacza to masowej produkcji... wszystkie ramy są wykonywane na konkretne zamówienie, pod konkretnego użytkownika, dlatego każdy ma wpływ na to jak finalnie będzie wyglądał jego sprzęt.

**- Jesteś właścicielem rozpoznawalnej na świecie marki. Czy możesz zdradzić nam dla kogo znanego udało Ci się zbudować handbike?**

Muszę przyznać że wśród naszych klientów jest wielu świetnych, byłych downhill'owców, narciarzy, snowboardzistów i motocross'owców, co przy okazji powinno dać do myślenia i spowodować, że teraz każdy

zastanowi się dwa razy zanim wyjedzie na tor DH w niezapiętym kasku czy bez żółwia na plecach. Lista naszych gwiazd jest dość długa, wymienię tylko kilka nazwisk: Tara Llanes, Tyler Walker, Josh Dueck.

**- Przy budowie takiego typu sprzętu niezbędne jest doświadczenie jako użytkownik. Jesteś również testerem i zawodnikiem? Jak w ogóle doszło do tego, że zająłeś się kolarstwem?**

Pierwszego Explorera projektowałem używając bardzo prostych, wręcz prymitywnych narzędzi. Nigdy nie zapomnę pierwszego projektu w skali 1:1 narysowanego na dużym arkuszu papieru i zawieszonym na ścianie. Pierwszy rower składałem w małym mieszkanku na 4 piętrze wrocławskiej kamienicy nie wzięwszy pod uwagę, że nie zmieści się potem do windy ;) Jednak to były trudne początki i skłamałbym gdybym nie powiedział, że już wtedy miałem przygotowanie techniczne i wiedzę pomocną przy tego typu projektach. Teraz wszystko wygląda zupełnie inaczej, w tej chwili projekty wykonujemy używając najlepszych narzędzi do projektowania wspomaganego komputerowo, większość elementów ram wykonujemy sami używając maszyn CNC, a te których nie jesteśmy w stanie zrobić we własnym zakresie, wykonują dla nas firmy z lepszym zapleczem maszynowym.

Jak wspominałeś jestem też testerem własnego sprzętu, dzięki czemu mam możliwość jeszcze lepiej wskazać elementy, które należy zmodyfikować lub ulepszyć, ciągle się rozwijam wraz z rozwojem naszych konstrukcji. Niestety jak to w życiu bywa, ja również mam coraz mniej czasu na jazdę, aczkolwiek myślę że nigdy nie będzie tak, że w ogóle nie znajdę czasu na to, aby wyskoczyć tu i tam na małe DH.





**- W Karkonoszach specjalnie przeprojektowano m.in. szlaki na Wielką Kopę i do Domu Śląskiego. Czy miałeś w tym swój udział?**

Tak, w naszych okolicach często jestem zapraszany do opiniowania lub pomocy przy tworzeniu nowych projektów przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Podobnie było w przypadku modernizacji szlaku do Domu Śląskiego. Kiedy w 2006 roku wjechałem na Śnieżkę, ktoś zauważył potrzebę osób niepełnosprawnych do uprawiania wycieczek górskich i szlak zmodernizowano. Teraz każda osoba na zwykłym wózku może dostać się bez większego problemu do Domu Śląskiego, ale zapewniam, że w 2006 roku nie było to takie proste. Po tym jak w 2011 roku przejechałem na Explorerze wraz z kolegą całe Karkonosze po grzbiecie, zaczęto rozmawiać o możliwości dostosowania reszty szlaków, aczkolwiek na razie wydaje się to bardzo odległe.

**- Zespół Lady Pank śpiewał „Do góry parę mil Kilimandżaro, najbardziej suchy szczyt Kilimandżaro” - co Ty tam robiłeś?!**

Wjeżdżałem 4 dni dla 1 dniowego zjazdu :) Wyobrażasz sobie downhill przez cały dzień? To było wspaniałe przeżycie!

**- W swoich zdobyczach masz jeszcze inne ciekawe szczyty...**

Tak, mam jeszcze wiele planów. Nie na każdą górę da się wjechać, ale na wiele jest to możliwe. Poza tym mamy jeszcze w planach wprowadzenie na rynek kilku ciekawych produktów, co również można traktować jak zdobywanie szczytów.

**- Wiem, że zima to dla Ciebie również mega aktywny czas. Monoski to twój żywioł!**

Tak, przez wiele lat byłem reprezentantem Polski w narciarstwie alpejskim, startowałem w pucharach Europy i Świata, brałem udział w paraolimpiadzie w Turynie i Vancouver, miałem wiele sukcesów na arenie międzynarodowej, a w Polsce nie dałem się objechać w slalomie w latach 2003-2010, czyli aż do momentu kiedy zrezygnowałem ze startów. Jestem prekursorem tego sportu w Polsce, uruchomiłem tu pierwszą profesjonalną szkołę narciarską dla osób niepełnosprawnych. Szkoła wprawdzie w tym roku miała przerwę związaną z reorganizacją, ale od przyszłego sezonu ruszamy znowu ze zdwojoną siłą.

**- Kiedyś powiedziałeś „To, że nie ma się ręki czy nogi, nie zamyka człowiekowi drogi do ciekawego życia. I nie chodzi o to, by wszyscy niepełnosprawni zaczęli uprawiać sport. Można robić wiele ciekawych rzeczy, będąc na wózku” - co miałeś na myśli?**

Chodzi o to, że moje dotychczasowe doświadczenie pokazuje, że tak naprawdę to, jak wygląda nasze życie po wypadku zależy tylko od nas samych. Znam świetnych sportowców, którzy po wypadku zamknęli się w sobie i w czterech ścianach własnego domu, oraz ludzi na wózkach zupełnie zwyczajnych, którzy po wypadku uruchomili nieznaną im wcześniej pokład energii, pomysłów i kreatywności. Uprawiając sporty takie jak chociażby wszelkiej maści grawitacyjne sporty rowerowe trzeba mieć świadomość, że zawsze, wszędzie i w każdym momencie może się zdarzyć coś co zmieni życie na zawsze. Trzeba też mieć świadomość, że nawet jeśli coś takiego się stanie, to nie musi być koniec ciekawego życia.

**„Za dwadzieścia lat  
będziesz bardziej  
żałował tego,  
czego nie zrobiłeś,  
niż tego co zrobiłeś.”**

**- Jakieś motto życiowe?**

Oczywiście, uwielbiam cytaty z Marka Twaina: „Za dwadzieścia lat będziesz bardziej żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego co zrobiłeś.”

**- Paraolimpiady to wielkie wydarzenie sportowe dla uczestników, a w ostatnim czasie również jest bardzo medialne. Pojawiło się wielu krytyków takich olimpiad. Masz na to jakąś receptę/odповідź?**

Powiem tylko tyle, że jakiś procent z tych krytyków na pewno kiedyś usiądzie na wózku. Co do tego nikt nie powinien mieć wątpliwości nawet jeśli teraz wydaje się to niemożliwe – może wtedy zweryfikują swoje poglądy. Poza tym wystarczy spojrzeć jaki poziom reprezentują teraz sportowcy na paraolimpiadach. To już dawno przestała być tylko rehabilitacja poprzez sport, teraz jest to rywalizacja na prawdziwie profesjonalnym poziomie. Jako przykład można podać miejsce medalowe niepełnosprawnego tyczkarza na tegorocznych Mistrzostwach Polski pełnosprawnych! To świadczy o bardzo wysokim poziomie wytrenowania paraolimpijczyka.

**- Bywają chwile zwątpienia?**

Tak, ale wątpię abym chciał o nich teraz mówić...

**- Jak ważnym elementem w Twoim życiu jest rodzina?**

Co może być ważniejszego niż rodzina?! Mam wspaniałą żonę, świetne dzieciaki, mieszkam w jednym z ładniejszych miejsc w Polsce i mam pracę, którą lubię. Naprawdę nie mam powodów, aby narzekać!





Rozmawiał: Adam Budzynowski

Zdjęcia: archiwum O'Neal

# GREG MINNAAR

*„Uwielbiam się ścigać i to mnie bardzo nakręca.”*

**Adam Budzynowski: W jaki sposób zaczęła się Twoja kariera na rowerze?**

**Greg Minnaar:** Zacząłem jeździć na rowerze MTB w momencie, gdy moi rodzice kupili sklep rowerowy. Wciąż ścigałem się także w motocrossie, ale lubiłem także pojechać i popatrzeć na wyścigi.

**Czy RPA jest dobrym miejscem na uprawianie tego sportu?**

Jest to idealne miejsce na tego typu sporty, ale niestety nie mamy zbyt wielu tras i zawodników w downhillu, więcej osób woli jeździć cross country.

**W 2013 roku w Pietermaritzburgu odbyły się Mistrzostwa Świata DH. Jest to Twój teren, Twój dom, oczekiwania były bardzo wysokie. Czy taka presja Ci pomaga?**

Z pewnością presja była wysoka, ale wydaje mi się, że jestem osobą odporną na presję. Zawsze w takich wypadkach muszę to wszystko odpowiednio rozegrać, planowanie jest kluczowe.

**Co robisz przed startem? Podczas Mistrzostw Świata w Champéry jeździłeś na zwykłym rowerze, słuchałeś muzyki i chodziłeś wokół linii mety. Nie wolisz czekać bliżej bramki startowej?**

Wszyscy się rozgrzewamy przed startem. Osobiście lubię być na starcie wcześniej, więc nie muszę się spieszyć i wolę się wyluzować i zrelaksować.

**„Każdy zawodnik na świecie chciałby być w zespole Syndicate.”**

**Co jest Twoim sekretem, dzięki któremu przez tyle lat utrzymujesz się w czołówce?**

**Obstawiam, że podczas sezonu jesteś rzadkim gościem w domu. Czy pamiętasz jakieś zabawne historyjki z podróży?**

**Czy mógłbyś w kilku słowach streścić swój sezon? Jak najlepiej złapać i utrzymać formę w DH podczas roku?**

**Słyszałem, że jesteś wielkim fanem surfing. Zgadza się?**

**Podpisałś nowy 3-letni kontrakt z Santa Cruz. Co Cię tam trzyma? Zgaduję, że ekipa jest dla Ciebie jak rodzina, ale czy miałeś jakieś plany dotyczące tej decyzji?**

Nie mam zielonego pojęcia. Uwielbiam się ścigać i to mnie bardzo nakręca.

Tam gdzie pojawia się zespół Syndicate, zawsze dzieje się coś ciekawego. Uwielbiamy podróżować i przy okazji doskonale się bawimy, niezależnie od sytuacji.

Fitness, siłownia i zabawa. Musisz być w formie na wyścig, musisz być silny gdy się ścigasz, a czasem potrzebujesz sporo czasu, aby odpocząć. Jak skończę odpowiadać na Twoje pytania, to wybieram się na golfa hahaha... chciałem iść posurfować, ale dziś wygrał golf!

Gdy w RPA jest lato plaża jest naturalnym miejscem, w którym spędzam swój czas. Jestem zbyt aktywny, by beztrudnie siedzieć na plaży, więc dlatego surfuję.

Każdy zawodnik na świecie chciałby być w zespole Syndicate. Ja miałem okazję pozostać z „rodziną”, więc bardzo się z tego cieszę.

**Dziękuję za rozmowę i powodzenia Greg!**





# Wojtek Czermak

Rozmawiała: Justyna John  
Zdjęcia: Jacek Kaczmarczyk [jacekslonik.pl](http://jacekslonik.pl)

Podopieczny Rafała Kumorowskiego, swoją przygodę z rowerem zaczął od trialu. Obecnie ten utalentowany zawodnik może pochwalić się m.in. tytułem Mistrza Polski Juniorów w zjeździe. Kim jest sympatyczny chłopak z Kalwarii Zebrzydowskiej reprezentujący barwy naszego kraju podczas międzynarodowych zawodów? Przekonajcie się sami!



**- Justyna John: Jak nastroje po tegorocznym sezonie Pucharu Polski?**

**Wojtek Czermak:** Tegoroczny Puchar Polski zaliczam do bardzo udanych. We wszystkich edycjach udało mi się wygrać, jedynie w Koninkach po pechowym przejeździe i dwóch glebach wylądowałem gdzieś daleko za podium. Z dość dużą przewagą wygrałem Puchar Polski, za rok będzie już dużo trudniej w elicie, ale z takimi czasami zawsze plasowałem się gdzieś koło pierwszej piątki. Także jak wszystko pójdzie dobrze, to uda mi się coś zamieszać za rok.

**- Pojawiłeś się na wszystkich edycjach, a która trasa stała się Twoją ulubioną?**

Najbardziej podobała mi się trasa w Czarnej Górze. Jest ona najtrudniejsza i najbardziej wymagająca ze wszystkich polskich tras. W tym roku byłem na niej pierwszy raz, ale już od pierwszego zjazdu dawała dużo przyjemności. Było wiele linii do wyboru, co mi się zawsze podoba i praktycznie cały czas coś się na niej działo.

**- A ta nielubiana?**

Najmniej przypadła mi trasa w Wierchomli. Była trochę za płaska i w większości miejsc trzeba było pedałować, deszcz jeszcze to tylko utrudnił. Większość prowadziła po polanach, co było zdecydowanie za łatwe na trasę Pucharu Polski, jedynie odcinki w lesie były ciekawsze, ale było ich bardzo mało.

**- W DH ścigasz się krótko, wcześniej trenowałeś trial, co skłoniło Cię do zmiany dyscypliny?**

Przez jakiś czas downhill traktowałem jako hobby i nie miałem zamiaru startować w zawodach. Po kontuzji, którą złapałem na nartach i 6 miesiącach rehabilitacji, lepiej jeździło mi się na fullu i wtedy na dobre zająłem się downhillem. W trialu dalej jeżdżę i traktuję to jako trening do DH.

**- Czyli wybór downhill czy trial byłby trudny?**

I downhill i trial mają swoje uroki. Ciężko mi powiedzieć co bardziej mi się podoba. W tym momencie mam lepsze warunki do trenowania downhillu i więcej czasu spędzam na zjazdówce, dlatego bardziej ciągnie mnie do zjazdu.

**- Masz porównanie tras w Polsce i za granicą, bo ścigałeś się na zawodach iXSa, czego brakuje u nas?**

Na pewno kilka tras jest trochę za krótkich i często po zrobieniu jednego czy dwóch błędów nie ma już gdzie odrobić straty. Trasy za granicą są też lepiej przygotowane i ciężko tam spotkać się z rozwaloną bandą na treningach albo w dniu zawodów, jak to czasami u nas bywa. Niektóre trasy mogłyby być też trochę bardziej wymagające, bo jazda po polanach jest raczej trochę nudna.

**- Jako młody zawodnik widzisz perspektywy dla zjazdu w Polsce?**

W downhillu siedzę stosunkowo za krótko żeby coś więcej powiedzieć, ale z tego co zauważyłem na razie jest niestety dalej niż bliżej do zagranicznych imprez. Są imprezy, jak ta na Stożku, które zbliżają się pod względem przygotowania czy klimatu do tych zagranicznych, ale jedne takie zawody w sezonie to trochę za mało. Mam nadzieję, że zawody będą jakoś lepiej nagłaśniane i przyciągną więcej kibiców.

**- Sezon startowy w Polsce już się zakończył, więc czy masz już pomysł na nowy, 2014 rok?**

Za rok niestety już nie będzie tak łatwo jak w tym sezonie, bo czekają mnie starty w elicie. Na pewno będę startował w Pucharze Polski i jak fundusze pozwolą to wybiorę się na kilka zagranicznych imprez.

**- Dziękuję za rozmowę!**







# NORWEGIA

Zdjęcia: Damian Jaromin  
[dhsanta.ownlog.com](http://dhsanta.ownlog.com)





Rozmawiał: Tomasz Stefaniak  
Zdjęcia: Piotr Staroń [staronphoto.com](http://staronphoto.com)

# STEVE PEAT

*„W dzisiejszych czasach każdy stara się wycisnąć z treningu jak najwięcej, więc każdy, nawet najdrobniejszy szczegół bardzo się liczy. Tak, mam specjalną dietę, której się trzymam, ale jest w niej nadal miejsce na kilka piwek teraz i nieco później... hahaha.”*

**Tomasz Stefaniak: Z perspektywy czasu jak postrzegasz sytuację w Pucharze Świata w DH, co zmieniło się na lepsze, co na gorsze?**

**Steve Peat:** Puchar Świata to bez wątpienia śmietanka ścigania DH, cały czas jest sporo zamieszania wokół tych zawodów, a dla mnie współzawodniczenie i bycie częścią tego to ciągle świetna zabawa. Współpraca z UCI i ich ustalenia co do wyścigów są dosyć ciężkie. Ogólnie czuje się, że lekceważą nas i nie interesują się zawodami, dzięki którym tak naprawdę dobre ściganie może istnieć. To musi się zmienić, wówczas będzie możliwość rozwoju takich zawodów w większe i lepiej zorganizowane imprezy.

**- Jak widzisz przyszłość tego sportu?**

Trasy będą coraz trudniejsze, czasy bardziej wyśrubowane, rowery coraz lepsze. Postęp jest jednym z elementów, za które to wszystko kocham.

**- Jakie masz hobby poza jazdą na rowerze, jeżeli jazdę na poziomie pro możemy nadal uważać za hobby?**

Lubię grać w golfa, jeździć motocyklami i bawić się z moimi dziećmi.

**- Czy chciałbyś, aby Twoi synowie poszli w ślady ojca i zostali w przyszłości profesjonalnymi sportowcami?**

Mogą robić co chcą. Oczywiście siłą rzeczy otoczeni są rowerami

i kochają na nich jeździć, ale jeśli nie będą chcieli się ścigać jak ja, mogą sami zdecydować na co mają ochotę i co będą robić w przyszłości.

**- Możesz powiedzieć coś więcej na temat Steve Peat Syndicate, co stoi za tym przedsięwzięciem i jak to działa?**

SPS to zasadniczo pewien odpłatny pakiet działań, dzięki którym staramy się uczynić każdego ridera szybszym. To oni wybierają w jakiej kategorii jeżdżą. Dostają najlepszy rower, najlepszy zestaw ciuchów do jazdy, obsługę mechanika na zawodach, własny namiot, program treningowy z ustalonymi treningami rowerowymi, siłowymi, dietą itd. Do tego dochodzi całe ustawienie roweru pod zawodnika oraz wspaniała rodzinna atmosfera, którą czujesz wszędzie.

**- Czy nie czujesz się czasem zmęczony tytułem „ikony DH”?**

Kocham ten sport i mam wiele pięknych wspomnień nagromadzonych przez te wszystkie lata, które wiążą się z tym. Jeśli będę mógł robić coś dla DH przez resztę mojego życia uczyni mnie to szczęśliwym człowieczkiem!

**- Czy myślałeś kiedyś o jakiejś alternatywie dla siebie, bez downhillu i sportu w ogóle?**

**Nie!!!**





*„Pewnego dnia, kiedy będę miał trochę wolnego, spróbuję kilku rzeczy.”*

**- Czy masz specjalną dietę, która pomaga Ci w przygotowaniu do sezonu, czy według Ciebie ma to sens?**

W dzisiejszych czasach każdy stara się wycisnąć z treningu jak najwięcej, więc każdy, nawet najdrobniejszy szczegół bardzo się liczy. Tak, mam specjalną dietę, której się trzymam, ale jest w niej nadal miejsce na kilka piwek teraz i nieco później... hahaha.

**- Jak wygląda Twoje życie po zakończeniu sezonu startowego?**

Od zakończenia sezonu byłem już w USA, Tajlandii, Toskanii, a teraz jeszcze Meksyk. Oczywiście nie wspominam jeszcze o wszystkich wywiadach i sesjach zdjęciowych w Wielkiej Brytanii, więc odpowiedź na pytanie brzmi, jest mnóstwo roboty!

**- Czy kiedyś rozważałeś wzięcie udziału w rywalizacji w innych sportach, może wyścigi samochodowe lub motocyklowe?**

Pewnego dnia, kiedy będę miał trochę wolnego spróbuję kilku rzeczy. Biorę udział w zawodach motocyklowych: trialu i enduro, tak często jak tylko pozwala mi na to czas.

**- Którą trasę lubisz najbardziej i dlaczego?**

W tym sezonie zdecydowanie Norwegia, trasa jest niesamowita, było wszystkiego po trochu, występowały tam wszystkie potrzebne elementy żeby mieć radochę z jazdy.

**- Masz ogromne doświadczenie jako profesjonalny sportowiec, jaki czynnik według Ciebie jest najistotniejszy w tym sporcie: psychika, dobrze wytrenowane ciało czy sprzęt?**

W chwili obecnej te trzy elementy to kompletny zestaw. Nie można zapomnieć o żadnym z nich. Najszybsi kolesie na świecie robią wszystko co mogą, by być jeszcze szybszymi, tak więc trzeba szukać wszędzie i próbować wszystkiego.

**- Którego z elementów w swoim treningu nie lubisz najbardziej?**

To te, przy których kiepsko się bawię! Zdecydowanie siłownia, interwały i tym podobne.

**- Widzieliśmy Cię razem z Guy`em Martinem na rowerach, może nadszedł czas na Steve`a i Guy`a na torze motocyklowym?**

Bardzo bym chciał, rzuciłem mu wyzwanie, więc zobaczymy co się wydarzy.

**- Czy po tylu latach startów miewasz jeszcze stres przedstartowy, może masz jakąś receptę jak sobie z tym poradzić, a może nie powinniśmy tego robić?**

Tak, w dalszym ciągu denerwuję się przed startem, to część mojej rozgrzewki, musisz nauczyć się to kontrolować i jak sobie z tym radzić, starać się przekształcić to w pozytywną energię, coś co Cię zmobilizuje. Wizualizacja pokonywania trasy w mojej głowie pomaga mi się z tym uporać, także stuprocentowe zaangażowanie bardzo pomaga.

# STEVE PEAT

## - Jakie cechy powinien posiadać prawdziwy mistrz?

Poświęcenie dla sprawy, pasję, bycie przyjaznym, radośnym i ostatecznie głód współzawodnictwa.

## - Co sądzisz o tym, że niektórzy zawodnicy lekceważą zasady bezpieczeństwa i nie noszą odpowiednich ochraniaczy w trakcie jazdy, czy to dobry przykład?

Nie, to bardzo niedobrze, to zły przykład dla dzieciaków, które powinny być odpowiednio ubrane i chronione, tak aby mogły być przyszłością dla naszego sportu i dalej brać w nim czynny udział.

## - Jak widzisz siebie za pięć lat?

Jeździć dla Santa Cruz i mieć ciągle dużo dobrej zabawy!

## - Może chciałbyś coś przekazać naszym czytelnikom w Polsce?

Wielkie dzięki za przeczytanie tego wywiadu i za wasze niesamowite wsparcie przez te wszystkie lata, mam nadzieję, że kiedyś wrócę i pościgam się znów w Polsce.

*„Kocham ten sport i mam wiele pięknych wspomnień nagromadzonych przez te wszystkie lata, które wiążą się z tym. Jeśli będę mógł robić coś dla DH przez resztę mojego życia uczyni mnie to szczęśliwym człowieczkiem!”*



# WADE SIMMONS

„...oddanie dla tego sportu i wybieranie odmiennych ścieżek...”

Rozmawiał: Rafał Świerczyński

Zdjęcia: archiwum Rocky Mountain / Margus Riga

**- Rafał Świerczyński: Jesteś żywą legendą, członkiem Galerii Sław MTB - w jaki sposób znalazłeś się w tym zaszczytnym gronie?**

**Wade Simmons:** Dzięki za takie wyróżnienia! Musiałbym zgadywać dlaczego jestem legendą i członkiem galerii sław, po prostu bardzo dobrze jeżdżę na rowerze górskim! A tak zupełnie serio, to chyba moje oddanie dla tego sportu i wybieranie odmiennych ścieżek doprowadziły do tego.

**- Jako „ojciec chrzestny” freeride’u, czy jesteś zadowolony z jego rozwoju, z tego w jakim kierunku podążył freeride?**

Generalnie jestem bardzo zadowolony. Kilka lat temu myślałem, że freeride stanie się za bardzo kontrolowany przez człowieka, głównie przez budowanie kolejnych konstrukcji na zawody. Jednak dzięki odrodzeniu Red Bull Rampage i filmów takich jak Where The Trail Ends, wciąż jest nadzieja.

**- Czy w obecnym świecie wciąż jest miejsce na „czysty” freeride?**

Zdecydowanie tak! Czyste FR to prawdziwy duch dzieciaka, który po raz pierwszy zabiera swój rower na ziemną górkę i zastanawia się czy będzie w stanie zjechać na dół. To zawsze będzie obecne.

**- Kto jest Twoim ulubionym freeride’erem i dlaczego?**

Bardzo ciężkie pytanie, ponieważ co raz więcej osób wraca do korzeni freeride’u. Jeśli miałbym wybrać jednego, to byłby nim Kurt Sorge.

**- Wygrałeś pierwsze zawody Red Bull Rampage. Czy myślisz, że gdyby ten sport wyglądał inaczej, zawody takie jak Rampage nigdy by się nie odbyły?**

Dobre pytanie, bo Rampage zdecydowanie pokazał czym jest freeride, podłożył podwaliny i zarazem ukształtował go. Myślę, że wciąż byśmy budowali i jeździli po trasach w różnych częściach świata, ale wydaje mi się, że bez Rampage’a nie byłoby to takie rozpoznawalne.

**- W tej chwili w Rampage’u startują zawodnicy z innych dyscyplin. Czego brakuje w obecnej formule w porównaniu do 2001 roku?**

Wydaje mi się, że niczego nie brakuje. Naturalne linie są naprawdę trudne, a zawodnicy reprezentujący tzw. nową szkołę, mają swoje własne przeszkody... idealne połączenie.

**- Byłeś jednym z pierwszych sponsorowanych zawodników na świecie, czy masz jakieś rady dla tych, których nie obchodzą wyniki w zawodach? Jak zostać pro?**

W tej chwili to zupełnie inna bajka niż wtedy, gdy ja zaczynałem, a to dzięki wzrostowi mediów i technologii. Ale jeśli miałbym dać komuś radę, to po prostu bądź oryginalny w swoich przejazdach i sztuczkach, wybieraj swoje linie i bądź kreatywny. Jako zawodnik musisz odnaleźć swoją niszę, a nie tylko być troszkę lepszy od drugiego gościa na tej samej przeszkodzie.



**„Nigdy nie mierzyłem swojego największego skoku. Nie zawracam sobie głowy tym jak duże to było, ale wystarczy mi fakt, że był duży!”**



**- Jak długo jesteś wspierany przez Rocky Mountain? Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej na temat waszej współpracy?**

Jestem sponsorowany przez Rocky Mountain już od 18 lat! Rocky to świetny partner i mają świetne oraz innowacyjne pomysły na przyszłość, więc myśląc o naszych przyszłych planach zapowiada się niezła zabawa.

**- Nie byłeś obecny w ostatnich kilku filmach FR, ale teraz masz swoją sekcję w „Strength in Numbers” - powiedz nam, jak wygląda praca przy takim filmie i jak dużo czasu spędzasz na filmowaniu?**

Jestem szczęśliwy, że mogłem być częścią takiego dobrego filmu. Jestem naprawdę podekscytowany jazdą wśród wysokich górskich szczytów, więc kiedy miałem okazję zrobić to do Strength in Numbers, to byłem naprawdę nabuzowany. Filmowanie rozpoczyna się od długiego planowania i oglądania map, aby ogarnąć najlepsze i najbardziej efektywne miejsca, w które możemy pojechać. Kiedy w końcu tam dotrzemy, to jesteśmy ekstremalnie zajęci przez 8-12 dni. To bardzo ciężka praca, by stworzyć idealną sekcję, ale myślę że nam się to udało!

**- Zostając przy filmach, czym są dla Ciebie NSX i Digger?**

Seria NSX opowiadała w lekki i zabawny sposób o scenie MTB w Vancouver i okolicach. Jeździło i wciąż jeździ tam mnóstwo gości,

k którzy robią naprawdę zwariowane rzeczy, a Digger odwalił kawał dobrej roboty filmując to. Po prostu połączyliśmy dużo dobrej zabawy z konkretną jazdą.

**- Myśląc o nazwisku Simmons widzę north shory z New World Disorder. Czy te trasy wciąż istnieją, może czasem po nich jeździsz? W ogóle czy mógłbyś odnieść się do kwestii, dlaczego jazda po ns'ach zniknęła z filmów?**

Wygląda na to, że jazda po north shore'ach wraca i ucieka ze sceny. W tej chwili wygląda na to, że tego typu jazda nie jest stylowa, ale wciąż są ludzie, którzy budują i jeżdżą po tego typu konstrukcjach. To nigdy nie zginie, ale ludzie będą podążać za tym co jest popularne i wydaje mi się, że tego typu jazda wróci w wielkim stylu na sam szczyt.

**- Wciąż zajmujesz się budową tras?**

Pomagam lokalnie w NSMBA (North Shore Mountain Biking Association), ale osobiście nie mam zbyt wiele czasu na budowę nowych tras. Lubię ogarniać i utrzymywać obecne miejscówki, które lubię.

**- Swego czasu latałeś naprawdę duże rzeczy, jaki był Twój największy drop i co czułeś tuż przed pierwszym skokiem?**

Nigdy nie mierzyłem swojego największego skoku. Nie zawracam sobie głowy tym jak duże to było, ale wystarczy mi fakt, że był duży! Duże dropy nigdy nie są łatwe.

W końcu czujesz się na nich pewnie, ale przy pierwszym skoku, zawsze jest dreszczyk emocji i strach.

**- Myślisz, że dla kilku sekund przyjemności warto tak ryzykować?**

Zdecydowanie tak!

**- Miałeś wiele poważnych upadków, ale czy kiedykolwiek myślałeś o tym, by dać sobie z tym spokój?**

Nigdy nie przestanę jeździć, ale zgodzę się z tym, że nie chciałbym zaliczać już takich gleb jak kiedyś.

**- Co robisz na codzień? Chodzisz na imprezy, wyjeżdżasz czy robisz coś innego?**

Uwielbiam jeździć na rowerze! Mnóstwo jeżdżę po górach na wybrzeżu, wciąż jeżdżę na sesje fotograficzne oraz jestem instruktorem i przewodnikiem rowerowym.

**- Jakie jest Twoje ulubione miejsce do jazdy, które mógłbyś zarekomendować rowerzystom?**

Północne wybrzeże Vancouver jest moim ulubionym miejscem, ponieważ zawsze skopie Ci tyłek, a zarazem wspaniale za to nagrodzi. Drugim miejscem są szwajcarskie alpy, ponieważ jest tam mnóstwo wysokogórskich tras.

- Jeździsz po całym świecie i widzisz jak to wszystko jest odbierane w różnych częściach świata. Jakie są różnice i co jest najbardziej interesującego w tych miejscach?

Miałem okazję odwiedzić południową Amerykę kilka razy w ostatnim czasie i bardzo podobało mi się tam, bo rowery górskie są tam dość nowe, a ludzie są bardzo zajarani budowaniem małego drewnianego mostka czy czegośkolwiek innego. Przypomina mi to początki jazdy na na północnym wybrzeżu.

- Jesteś w teamie razem z Thomasem Vanderhamem, co możesz powiedzieć na jego temat?

Zbyt wiele nie mogę powiedzieć na jego temat, jest fenomenalnym zawodnikiem i nieprawdopodobnym rowerzystą. Uwielbiam z nim jeździć ponieważ kocha jazdę, zawsze dobrze się przy tym bawi, a zarazem trzyma wysoki poziom.

- Wraz z Thomasem nakręciliście nieprawdopodobny film, gdzie jeździliście na rowerach XC. Czy wg Ciebie cross country powinno właśnie tak wyglądać?

Cały film z Thomasem został nakręcony na Mt. Seymour na północnym wybrzeżu. Wydaje mi się, że XC może wyglądać jak tylko chcesz, po prostu wszystko zależy od lokalizacji.

- Jaki jest idealny rozmiar kół dla Ciebie? Obecnie są trzy standardy, nie za dużo?

Lubię wszystkie rozmiary, bo służą do różnej jazdy, ale wydaje mi się, że to duży problem mając taki duży wybór rozmiaru kół...

- Wiem, że pracujesz z dziećmi na obozach rowerowych. Czy chciałbyś im coś powiedzieć?

Jeździcie tyle ile się da, nic nie jest lepsze od jazdy na rowerze.

- Jaki jest Twój ulubiony rower i dlaczego go wybrałeś?

Uwielbiam lekkie rowery o skoku 150mm ponieważ mogę robić na nich wszystkiego po trochu, mój ulubieniec to Rocky Mountain Altitude.

- Co najbardziej uwielbiasz w jeździe na rowerze?

Stary... wszystko!!

- Najtrudniejsze pytanie - jaki rower jest dla Ciebie idealny?

Taki, na którym będę czuł się wystarczająco komfortowo by skoczyć nad drogą lub z klifu, ale zarazem na tyle lekki, by podobało mi się podjeżdżanie pod górę.

- Jaki był Wade 20 czy 10 lat temu, a jaki jest teraz?

20 lat temu był pochłonięty rowerami, 10 lat temu - profesjonalnym zawodnikiem ze wspaniałą kobietą u boku, a teraz? Ojcem, który kocha jeździć i przebywać na świeżym powietrzu.

- Czy kiedykolwiek byłeś w Polsce? Może miałeś styczność z naszymi zawodnikami? Jeśli nie, to kiedy przyjeździesz?

Nigdy u Was nie byłem, ale z chęcią przyjadę i sprawdzę jak się jeździ. Kiedy mogę przyjechać?



**redakcja** | redaktor naczelny: **Zbigniew Nowicki** zastępca redaktora naczelnego: **Tomasz Profic** redaktorzy: **Justyna John** | projekt: **Zbigniew Nowicki** | skład: **Zbigniew Nowicki, Tomasz Profic** | korekta: **Tomasz Profic, Justyna John** | **współpraca:** Adam Budzynowski, Bartek Andrzejewski, Damian Jaromin, Jacek Kaczmarczyk, Jarosław Rola, Kamil Knapiński, Łukasz Suski, Maciej Kopaniecki, Paweł Ośka, Piotr Staroń, Rafał Świerczyński, Tomasz Stefaniak | **zdjęcie na okładce:** Maciej Kopaniecki *kopophoto.com* | **zdjęcie na wstępie:** Bartek Andrzejewski *facebook.com/bartjestem* | **zdjęcie na końcu:** Piotr Staroń *staronphoto.com* | **adres redakcji:** 43RIDE, ul. Magnolii 27/5, 05-909 Józefosław [www.43ride.com](http://www.43ride.com) | Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do magazynu. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Wszelkie prawa zastrzeżone © 43RIDE | UWAGA: przedstawione w 43RIDE sporty uprawiane są przez profesjonalnych zawodników, redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wypadki i szkody podczas ich uprawiania.

